

Duchowość a wspólnota

Każdy rodzaj i styl duchowości ma zawsze jakieś odniesienie do wspólnoty. Człowiek bowiem nie jest "samotną wyspą". Nie jest nią jako jednostka psychofizyczna, jako organizm, gdyż jest egzemplarzem gatunku "homo sapiens", żyje w społeczności ludzkiej.

Ale jeszcze bardziej człowiek nie jest "samotną wyspą" w swoim wymiarze duchowym. Zasadniczą cechą duchowej strony człowieka jest intencjonalność¹, a więc ukierunkowanie naszego ducha na coś lub kogoś poza nami: na Absolut, na obiektywny świat sensów i wartości, na inne byty poza nami, zarówno nieożywione jak i ożywione, a wśród tych ostatnich przede wszystkim na inne byty ludzkie.

Człowiek ukierunkowany wewnętrznie na inne byty, zwłaszcza podobne jemu samemu, wchodzi z nimi w relacje o charakterze poznawczym, emocjonalno-uczuciowym i behawioralnym, zajmuje wobec nich określoną postawę pozytywną lub negatywną. Człowiek staje się, rozwija i dojrzewa dzięki tej właśnie intencjonalnej relacji do świata zewnętrznego, obiektywnego, zwłaszcza do świata osób, który stanowi tzw. "zwierciadło społeczne" dla jego osobowości.

Duchowość ze swej istoty mająca charakter intencjonalny nie może być rozważana bez tej właśnie relacji, bez ukierunkowania na świat sensów i wartości, na świat innych osób. Ponieważ wśród różnych relacji intencjonalnych najistotniejszą i najbardziej znaczącą jest relacja do innych osób, stąd też ta właśnie relacja jest jakimś szczególnym wyrazem i miernikiem duchowości człowieka, przez swój charakter, swoją intensywność, jakość i rozległość. Relacja do drugich osób, zwłaszcza do wspólnoty osób może być bardzo nikła, anemiczna, sporadyczna ale może też być bardzo bogata i głęboka, wszechstronna, ubogająca zarówno jednostkę jak i wspólnotę. Zależy to od stopnia rozwoju danej osobowości, od jej otwarcia się na innych, od stylu życia czy rodzaju powołania a przede wszystkim od poziomu duchowości danego człowieka.

Niezależnie jednak od zewnętrznych form i rozmiarów tej relacji trzeba na wstępie stwierdzić, że przy prawidłowo rozwiniętej duchowości, przy jej odpowiednim poziomie, na pewno musi istnieć wewnętrzne, pozytywne i głębokie odniesienie jednostki do wspólnoty, pełne akceptacji i aprobaty, chęci współdziałania i pomnażania jej dobra. Ta właśnie relacja wewnętrzna i pozytywna do wspólnoty jest najistotniejsza dla oceny duchowości. W większości sytuacji ta relacja wewnętrzna może i powinna przejawiać się również w pewnych

¹Na temat intencjonalności zob. m.in. M. A. Krąpiec, Ja-człowiek. Zarys antropologii filozoficznej, Lublin 1974, 202-209.

aktach zewnętrznych, w uczestnictwie w życiu wspólnoty, w pracy dla jej dobra, w trosce o jej rozwój i pomyślność. W niektórych sytuacjach relacja zewnętrzna do wspólnoty może być znacznie ograniczona i określona szczegółowymi przepisami (np. w ścisłych zakonach kontemplacyjnych), ale nie zmienia to faktu, że i wówczas musi bazować na bezwarunkowo pozytywnej relacji wewnętrznej.

Negatywna relacja wewnętrzna do wspólnoty jest dowodem i przejawem braku rozwoju duchowego, nieodpowiedniej i niedojrzałej duchowości, nie rozwiązanych konfliktów i problemów własnych, osobowościowych. Może być jednak i taka sytuacja, że ktoś ma zasadniczo pozytywną relację wewnętrzną do danej wspólnoty, będącą odzwierciedleniem prawidłowo rozwiniętej duchowości, ale zarazem jednostka ta ma duże trudności w przejawianiu zewnętrznych symptomów swojej wewnętrznej łączności ze wspólnotą i postawy względem niej. Taka sytuacja jest trudna psychologicznie dla danej jednostki i myląca dla otoczenia, stąd często jednostka jest oceniana krzywdząco, gdy chodzi o jej rozwój duchowy, a tymczasem natura jej trudności w kontakcie ze wspólnotą jest bardziej osobowościowa, bardziej psychiczna aniżeli czysto duchowa. Istnieje jednak u tej jednostki jakaś bariera psychiczna, powstała w toku jej rozwoju (bariera kompleksów, urazów itp.), która nie pozwala przejawiać się całkowicie jej duchowej postawie i włączyć w pełni w życie wspólnoty. W takich przypadkach wspólnota winna wyjść na przeciw danej jednostce, dopomóc jej do przezwyciężenia swych barier psychicznych, by duchowość jej mogła się w pełni ujawnić umożliwiając tym samym czynne uczestnictwo w życiu wspólnoty.

Relacja między duchowością danej jednostki a wspólnotą jest wzajemna czyli dwustronna. Po pierwsze duchowość danej jednostki, jeśli się w pełni przejawia, wpływa na kształt duchowości określonej wspólnoty. To bowiem, co nazywamy duchowością danej wspólnoty jest sumą czy też wypadkową duchowości poszczególnych członków wspólnoty. Niekiedy jednak jedna jednostka o duchowości odrębnej od pozostałych, może wnieść wiele zamieszania w życie danej wspólnoty. Podobnie duchowość wybitnej jednostki może w bardzo poważnym stopniu zaważyć na duchowości całej wspólnoty (np. duchowy przywódca jakiejś grupy religijnej, kapłan w parafii, Ojciec św. w Kościele Powszechnym).

Ale istnieje również wpływ odwrotny. Duchowość wspólnoty wpływa w jakimś stopniu na duchowość jednostki, kształtuje ją i rozwija, zmienia, powoduje jej dojrzewanie, oczyszczanie i uszlachetnianie, pozbawia cech indywidualistycznych i egocentryzmu. Ten wzajemny wpływ, bardzo korzystny i pożądany, występuje w pełni wtedy, gdy między jednostką a wspólnotą istnieje pełna akceptacja i komunikacja, wzajemne otwarcie i życzliwość. Duchowość wspólnoty jest zwykle wyższa od duchowości przeciętnej jednostki, natomiast może być ona niższa od wysokiej duchowości jakiejś wybitniejszej jednostki. Jeśli jednostka chce skorzystać z dobroczynnego wpływu pozytywnej wspólnoty, powinna od niej przyjmować szczególnie te cele, ideały i wartości, których dotąd brak było w jej indywidualnej duchowości, natomiast nie powinna rezygnować z

tych wartości i cech, które sama już posiada, a których może nie dostrzegać w ogóle lub dostrzega jedynie u niektórych członków wspólnoty.

Od każdego członka wspólnoty i od całej wspólnoty jako takiej można się wiele nauczyć i wiele skorzystać, gdy chodzi o wzbogacenie własnej duchowości. Wspólnota zapewnia rozwojowi duchowości jednostki pewien obiektywizm, niejako "złoty środek", który chroni jednostkę od pewnych ekscentryzmów i dziwactw, niezauważalnych nieraz dla samego człowieka, który je przejawia. Wspólnota uczy jednostkę wyboru drogi środkowej między różnymi skrajnościami a więc drogi cnoty (*in medio virtus*). Kto posiada dobre i pozytywne więzi ze wspólnotą, zwykle nie wykazuje w swej duchowości (np. w swojej pobożności) jakichś nienaturalności, nienormalności czy zgoła cech patologicznych, nie ujawnia różnych przegięć czy wynaturzeń, bo wspólnota chroni jego duchowość przed nimi. Natomiast człowiek, który jest wybitnym indywidualistą i egocentrykiem, jest też często dużym ekscentrykiem, gdy chodzi o przejawy jego duchowości, np. w sferze pobożności, praktyk religijnych, postaw moralnych itp.

Człowiek nie mający dobrego kontaktu ze wspólnotą rozwija swoją duchowość bardziej pod wpływem własnych skłonności, popędów, zamiłowań, idei, często o charakterze "idée fixe" aniżeli pod wpływem oddziaływania zewnętrznego. Tak jak dziecko w licznej rodzinie rozwija się na ogół prawidłowo i kształtuje dobry charakter, bo różne nierówności i ostrości jego natury ulegają zatarciu, złagodzeniu wskutek kontaktów z rodzeństwem, podobnie wpływa na jednostkę udział w życiu wspólnoty. Jeśli jest to udział pełny i prawdziwy, wówczas wpływa on pozytywnie na kształtowanie się duchowości danego człowieka, ulegają bowiem ścieraniu i wyrównaniu różne chropowatości jego natury.

Wspólnota jest więc nie tylko "zwierciadłem społecznym", koniecznym dla prawidłowego rozwoju osobowości ale również niezbędnym zwierciadłem dla rozwoju i oceny jakości duchowości danego człowieka. Często jednostka żyje różnymi złudzeniami na temat własnej doskonałości i poziomu swej duchowości, dopóki bliższy kontakt ze wspólnotą nie uświadomi jej jej braków, niedoskonałości, i niedociągnięć itp. Kontakt ze wspólnotą sprowadza więc daną jednostkę niejako "na ziemię", zrzucając "różowe okulary" z jej oczu i każe bardzo realnie spojrzeć na siebie i swoją duchowość.

Z kolei pozytywna ocena duchowości danej jednostki ze strony wspólnoty jest zwykle oceną bardzo trafną i prawidłową (np. przekonanie o czyjejś świętości wyrażane przez wspólnotę jeszcze za życia danego człowieka). Chodzi oczywiście o ocenę szczerą, a nie udawaną, dla zyskania czyjejś sympatii czy jakichś korzyści. Wspólnota bowiem posiada jakiś zdrowy instynkt moralny i religijny, który działa na ogół trafnie i nieomylnie. Oczywiście, mogą tu zachodzić również wyjątki zbiorowej sugestii, samooszukiwania w skali grupy, ale wyjątki te raczej tylko potwierdzają podaną wyżej regułę. Wspólnota nie tylko koryguje duchowość poszczególnych jednostek ale chroni ją od wypaczeń i skrzywień a także wpływa na jej rozwój i dojrzewanie, pod warunkiem jednak, że wspólnotę

łączą takie cele i takie dobro wspólne, które dla wszystkich bez wyjątku członków tejże wspólnoty mogą być i godne pożądaniami i wzbogacające ich.

Wspólnota może bowiem przyciągać do siebie jednostkę albo poziomem swego życia (zgoda, miłość, harmonia, współpraca) albo też wielkością celów, do których dąży, dobra, które chce realizować, bądź też jednym i drugim równocześnie. Tak jak istotą miłości nie jest patrzenie na siebie, ale raczej razem w jednym kierunku, tak też istotą wspólnoty jest nie patrzenie na siebie członków tej wspólnoty ale patrzenie razem w jednym kierunku, dążenie do wspólnego dobra. Wspólnota musi, podobnie jak i duchowość mieć charakter intencjonalny, tzn. być skierowana na coś lub na kogoś poza nią i tylko taka wspólnota ma szansę rozwinięcia duchowości poszczególnych jednostek do niej przynależnych.

Jeśli wspólnota ma stanowić szansę rozwoju duchowości dla jej członków, musi z kolei być bardzo tolerancyjna i akceptująca, gdy chodzi o różne formy i typy duchowości, zwłaszcza o jej zewnętrzne przejawy. Duchowość wspólnoty będzie – jak już wspomniałem – w pewnym sensie wypadkową duchowości poszczególnych jednostek, duchowością najbardziej zobiektywizowaną, dającą szansę akceptacji dla wszystkich jej członków. Jeślibyśmy chcieli szukać ilustracji dla takiego właśnie charakteru duchowości wspólnoty to najlepsze zobrazowanie tego znajdziemy niewątpliwie w liturgii naszego Kościoła, liturgii, która jest szczególnym wyrazem duchowości chrześcijańskiej².

Zwróćmy uwagę, jak nasza liturgia, gdy chodzi o jej ryty, modlitwy, ceremonie, jest oszczędna, wyważona, zobiektywizowana, wolna od różnych subiektywizmów, zwłaszcza od nadmiernej uczuciowości i wylewności. Dla niektórych taki kształt naszej liturgii wydaje się sztywny i suchy, tęsknią za czymś bardziej bogatym, urozmaiconym, uczuciowym, ale dla olbrzymiej większości ludzi wierzących tylko taka liturgia jest naprawdę do przyjęcia, do zaakceptowania bez większych wewnętrznych oporów czy uprzedzeń. Zwróćmy np. uwagę, jak bardzo różnią się modlitwy liturgiczne, szczególnie z ofiary Mszy św. od modlitw prywatnych, układanych przez różnych świętych, reprezentujących różne kierunki duchowości. Można by więc w dużym skrócie powiedzieć, że liturgia Kościoła, która jest liturgią wspólnoty, jest jakby wspólnym mianownikiem ujmującym różne subiektywne style religijności, przeżyć duchowych. A jednocześnie jest zdolna budzić w różnych jednostkach bardzo bogate i zindywidualizowane przeżycia, w zależności od typu psychicznego, temperamentu, duchowości danej jednostki.

Zwykle duchowość wspólnoty, jeśli jest mocna i trwała, zdolna jest wpłynąć na kształt duchowości poszczególnych członków i odpowiednio ją uformować. Może się jednak zdarzyć, że jakaś wspólnota znajdzie się pod przemożnym wpływem wyjątkowej i oryginalnej osobowości, która swoją duchowością zafascynuje i pociągnie wszystkich. Jeśli duchowość tej jednostki jest pozytywna i dojrzała, to może stać się to z wielką korzyścią dla całej wspólnoty. Gdyby jednak jednostka taka, mająca dużą siłę fascynacji, była w gruncie rzeczy

²Por. R. Guardini, Vom Geist der Liturgie, wyd. 5, Freiburg in Br., 1961.

niezrównoważoną, fanatyczną, z pewnymi dewiacjami, to jej wpływ na wspólnotę może się okazać szkodliwy.

Stąd też zachodzi potrzeba obustronnej kontroli i krytycznej oceny. Wspólnota kontroluje w pewnym stopniu i koryguje pewne ekscentryczne przejawy duchowości poszczególnych członków, z drugiej strony członkowie wspólnoty kontrolują i krytycznie oceniają zasadniczy nurt duchowości danej wspólnoty, często narzucają jej czy podsunięty przez jednostkę, mającą szczególny wpływ na innych. Aby uniknąć jakichkolwiek dewiacji w tę czy inną stronę wspólnota musi nieustannie reflektować swój styl bycia, swoją duchowość w świetle nauki Chrystusa – Ewangelii i nauki Kościoła. Wówczas jest nadzieja, że rozwój duchowości wspólnoty pójdzie we właściwym kierunku.

Co sądzić o duchowości jednostki, która jest niedostosowana do wspólnoty i pozostaje z nią w konflikcie? Czy można bez zastrzeżeń powiedzieć, że jej duchowość jest niedojrzała, nierozwinięta? Wydaje się, że takie twierdzenie byłoby mimo wszystko dużym uproszczeniem. Nie zawsze w takich sytuacjach winna jest tylko jednostka. Nieraz po prostu wspólnota obniża swoje loty i przestaje służyć jakimś autentycznym wartościom. Duchowość to bowiem przede wszystkim służba i wierność wyższym wartościom. Jednostka, jeśli chce zachować swoją duchowość, musi być przede wszystkim wierna wartościom, a niejako wtórnie – ludziom. Już starożytny filozof Arystoteles wyraził taką właśnie postawę w słynnym zdaniu: "amicus Plato, sed magis amica – veritas" (Przyjacielem jest dla mnie Platon, ale większą przyjaciółką jest prawda). W Piśmie św. możemy spotkać wiele wypowiedzi podobnego typu, np. "przeklęty człowiek, który ufność pokłada w człowieku, ale "błogosławiony mąż, który boi się Pana".

W odniesieniu do naszego tematu można by powiedzieć, że człowieka przede wszystkim i pierwszorzędnie obowiązuje wierność swemu sumieniu czyli wierność wartościom, które to sumienie sygnalizuje i których strzeże, a drugorzędnie – wierność wspólnocie. Nieraz może się zdarzyć tak, że jednostka chcąc zachować swoją duchowość będzie skazana na samotność, a nawet na cierpienie (Tomasz Morus). Oczywiście dotyczy to sytuacji, w których wspólnota przestała służyć wartościom wyższym. (Można by jednak zasadnie wątpić, czy zasługuje jeszcze wówczas na miano wspólnoty). W sytuacji, gdy wspólnota funkcjonuje prawidłowo, służąc odpowiednim wartościom, brak kontaktu z nią idzie raczej na karb winy jednostki i źle świadczy o jej duchowości.

KS. MARIAN WOLICKI

Die Geistigkeit und Gemeinschaft
(Zusammenfassung)

Der Artikel befaßt sich mit dem Problem der gegenseitigen Zusammenhänge zwischen der Geistigkeit und der Gemeinschaft. Jede Art und jeder Still der Geistigkeit hat irgendwelche Beziehung zur Gemeinschaft. Die Relation zu anderen Personen ist ein besonderes Merkmal der Geistigkeit des Menschen.

Man nimmt an, daß die richtig entwickelte und reife Geistigkeit soll mit der positiven und tiefen Beziehung des Einzelwesens zur Gemeinschaft koexistieren, so wenn es um innere Einstellung, wie auch um äußere Teilnahme am Leben der Gemeinschaft geht. Negative Relation zur Gemeinschaft ist wiederum ein Zeichen der unreifen Geistigkeit.

Die Relation zwischen der Geistigkeit des Einzelwesens und der Gemeinschaft ist jedoch zweiseitig. Es existiert auch der Einfluß der Gemeinschaft auf die Geistigkeit des Einzelwesens. Die Gemeinschaft versichert der Entwicklung der Geistigkeit des Einzelwesens gewissen Objektivismus, schützt vor den Wunderlichkeiten und Deformationen. Die Gemeinschaft spielt also die Rolle gewisser Art "sozialen Spiegels" für die Entwicklung und Schätzung der Geistigkeit des Menschen.